

Sygn. akt II K 344/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2016 r.

Sąd Rejonowy w Brzezinach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Marzena Cywińska

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Kurczewska

w obecności Prokuratora: Waldemara Drózdza

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 21.11.2016r. i 28.11.2016r.

sprawy: **K. O.**

s. S., J. z domu M.

ur. (...) w m. Z.

oskarżonego o to, że:

w dniu 20 lutego 2015 r. w m. R., gm. K., woj. (...) zastrzelił psa z broni palnej m-ki S. caliber 16 mm, na terenie prywatnej posesji przy ul. (...), czym działał na szkodę B. R.

tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. (Dz. U. 1997 nr 111 poz. 724)

1. na podstawie art. 66§1 kk, art. 67§1 kk w zw. z art. 4§1 kk postępowanie karne wobec K. O. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. (Dz. U. 1997 nr 111 poz. 724 z późn. zm.) warunkowo umarza na okres próby 1 (jednego) roku,
2. na podstawie art. 67§3 kk zobowiązuje oskarżonego do częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę kwoty 1.000 (jeden tysiąc) złotych na rzecz pokrzywdzonej B. R. w terminie 3 (trzech) miesięcy od uprawomocnienia się wyroku,
3. na podstawie art. 67§3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk zasądza od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej kwotę 1.000 (jeden tysiąc) złotych tytułem świadczenia pieniężnego,
4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 80 (osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty oraz kwotę 130 (sto trzydzieści) złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W grudniu 2014r. dwa psy średniej wielkości znajdując się na leśnym obszarze Jednostki Wojskowej w R. wałęsały się po tym terenie, a czasami goniły daniela, które były tam hodowane. W ciągu pięciu lat hodowli daniela na terenie Jednostki Wojskowej w R. stwierdzono 16 przypadków zagryzienia zwierzyny leśnej przez psy, co stwierdzano komisyjnie. O tych przypadkach Nadleśnictwo B. informowało dowódcę Jednostki Wojskowej Nr (...) w K..

(dowód: zeznania M. B.-k.330v-331, zeznania S. A.-k.325v-326,

pismo Nadleśnictwa B.-k.123-124).

W dniu 19 lutego 2015r. leśniczy K. O., dokonując wraz z podleśniczym R. R. objazdu terenu leśnego Jednostki Wojskowej w R., na którym znajdowała się hodowla danieli, spotkał dwa zagryzione zwierzęta – cielę i lanię daniela oraz dwa psy- rasy husky i mieszańca kundla z owczarkiem niemieckim, które nie pozwoliły im bliżej podejść, gdyż szczekały, warczały na mężczyzn. Tego dnia obaj leśnicy pojechali na posesję B. R. zamieszkałej w R. przy ulicy (...), gdyż rozpoznali psy przebywające przy zagryzionej zwierzynie jako psy należące do tejże kobiety. B. R. przyznała, że nie może zapanować nad swoimi dwoma psami, które uciekają z posesji, podkopują się pod siatką, nie przebywają w domu po kilka dni. K. O. poinformował ją, iż jej psy odpowiadają za zagryżenie dwóch danieli.

(dowód: zeznania R. R.-k.326, wyjaśnienia K. O.-k.320v-321, protokół oględzin miejsca-k.39-40, protokół upadku zwierzyny-k.109, 125-131).

W dniu 20 lutego 2015r. około godz. 5:00 B. R. rozpoczęła pracę, a około godz. 7:00 jej syn P. napalił w piecu i zaczął oglądać telewizję w swoim pokoju. Tego dnia nie poszedł do szkoły, bo źle się czuł.

(dowód: zeznania P. R.-k.324v-325).

Tego samego dnia w godzinach rannych K. O. robił objazd terenu hodowli danieli swoim samochodem marki O. (...), a około godz. 7:45 spotkał ponownie psa mieszańca, który siedział na zagryzionym danielu i nie pozwalał do niego podejść warcząc i szczekając. Następnie oskarżony wrócił do leśniczówki, zabrał dubeltówkę marki S. caliber 16 mm i pas z amunicją śrutową i breneką, do kieszeni włożył kilka sztuk amunicji śrutowej. Miał tego dnia uczestniczyć w polowaniu indywidualnym organizowanym w W..

(dowód: wyjaśnienia K. O.-k.320v-321, pismo Nadleśnictwa B. dot. udziału w polowaniu-k.111, pismo Nadleśnictwa B.-k.123-124).

Jadąc na polowanie, udał się ponownie do posesji B. R., żeby z nią porozmawiać na temat psów, zaparkował samochód przed bramą i wszedł na podwórko. Po przejściu kilku metrów wyskoczył do niego pies- mieszaniec i zaczął szczekać, doskakiwać do nóg. K. O. zaczął krzyżeć- do budy, zostaw, machać rękami, ale pies ciągle szczekał. Mężczyzna cofnął się do samochodu, zabrał broń, wtedy pies odbiegł poza ogrodzenie w stronę lasu. Oskarżony wszedł ponownie na posesję, doszedł do drzwi wejściowych, kilka razy zapukał, idąc w kierunku okna znajdującego się z lewej strony od drzwi zobaczył nagle psa mieszańca nadbiegającego od strony pól, który zaczął szczekać, szczyrzyć zęby, doskakiwać do nóg i odskakiwać, a ponadto chwycił go za buta, nie reagował na wołanie: uciekaj, do budy.

(dowód: zeznania K. S.-k.331v-332, wyjaśnienia K. O.-k.320v-321, protokół wizji lokalnej-k.141-142).

Oskarżony włożył do dubeltówki nabój śrutowy, który miał w kieszeni i strzelił w kierunku psa zabijając go.

(dowód: zeznania K. S.-k.331v-332, wyjaśnienia K. O.- k.320v-321).

Na dźwięk wystrzału, o godzinie 8:02 P. R. wybiegł ze swojego pokoju, wszedł do pokoju siostry i doszedł do okna, przez które zobaczył stojącego leśniczego ze strzelbą skierowaną w kierunku psiej budy, pies leżał już martwy. Bał się wyjść, więc wrócił do pokoju i zaczął oglądać telewizję.

(dowód: zeznania P. R.- k.324v-325).

O godzinie 8:56 syn B. R. poinformował ją telefonicznie, że ich pies został zastrzelony przez leśniczego.

(dowód: zeznania P. R.- k.324v-325, zeznania B. R.-k.323-324).

Podczas wizyty listonosza przed posesją B. R., około godz. 10:00, gdy pocztę odebrał P. R., martwego psa nie było już na podwórzu.

(dowód: zeznania P. R.-k. k.324v-325).

Około godz. 14:30 pokrzywdzona wraz synem pojechała do leśniczego, żeby spytać dlaczego zastrzelił jej psa. Oskarżony odpowiedział, że pies stwarzał dla niego zagrożenie, szczekał na niego. Dodał, że pies ten klusował, pokazywał jej zdjęcia zagryzionego daniela w telefonie komórkowym.

(dowód: zeznania P. R.-k.324v-325, zeznania B. R.-k.323-324).

Martwy pies o wielkości owczarka niemieckiego i podobnym umaszczeniu został odnaleziony przez policję w miejscu wskazanym przez oskarżonego, tj. 50 metrów od posesji pokrzywdzonej w kierunku północnym, w pobliżu kompleksu leśnego. Pies posiadał na prawym boku na sierści plamę koloru brązowego.

(dowód: protokół oględzin miejsca-k.28-29).

Oba psy należące do B. R. przebywały często poza posesją bez kontroli, przybiegały na obce podwórka, szukały tam pożywienia, załatwiały się, biegały po lesie, szczekały na zwierzęta, na rowerzystów. Pies podobny do owczarka niemieckiego był agresywny wobec listonosza, który dostarczał przesyłki.

(dowód: częściowo zeznania B. R.-k.323-324, zeznania I. K.-k.328v-329, zeznania M. K.-k.329v, zeznania J. K.-k.329, zeznania T. M.-k.331, zeznania A. W.-k.332).

K. O. od 2004 roku posiada pozwolenie na broń typu sztucer oraz dubeltówka.

(dowód: kopia legitymacji-k.26-27).

Psia buda znajdowała się na terenie posesji B. R. przy narożniku domu patrząc w stronę jego frontu. Plamy koloru brązowego pochodzące od zastrzelonego zwierzęcia znajdowały się w odległości 4 metrów od budy patrząc w stronę wyjazdu z posesji, na gruncie porośniętym trawą. Ogrodzenie posesji pokrzywdzonej było zbudowane z siatki metalowej, bez podmurówki, częściowo zabezpieczone kamieniami ułożonymi wzdłuż ogrodzenia lub deskami, jedna z furtek prowadzących w stronę lasu zabezpieczona przed otwarciem sznurkiem i drutem. W jednym z uszkodzonych miejsc siatki ustawiono suszarkę na ubrania, w innym drewniane panele. Większość siatki miała wysokość 1,5 m, część - rozmiar 1 m.

(dowód: protokół oględzin miejsca-k.4-5; nagranie oględzin ogrodzenia-k.139, protokół oględzin ogrodzenia-k.76-78).

K. O. cieszył się bardzo dobrą opinią w miejscu zamieszkania, w miejscu pracy oraz w organizacjach społecznych, w których działał. Nigdy nie był karany. Po miesiącu od zdarzenia udał się do pokrzywdzonej w celu przeproszenia i zadeklarowania chęci zakupu nowego psa.

(dowód: dane o karalności-k.132, 206, 289, 312; pisma mieszkańców-k.52-57,133-136; pismo Wójta Gminy B.-k.108, zeznania B. K.-k.329v-330; opinia-k.148, 149, 150, 297; zeznania S. G.-k.333).

K. O. jest żonaty, posiada na utrzymaniu dwoje dzieci, jest właścicielem mieszkania, gospodarstwa rolnego, samochodu osobowego. Uzyskał wykształcenie wyższe, posiada zawód leśnika. Utrzymuje się z pracy jako starszy specjalista w Nadleśnictwie B. z wynagrodzeniem 4500 złote brutto miesięcznie. Nigdy nie leczył się psychiatrycznie, odwykowo i neurologicznie.

(dowód: dane osobo-poznawcze-k.105v).

Oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 19 lutego 2015r. zobaczył dwa zagryzione daniela, hodowlą których zajmował się od 2004r., a także dwa psy, o których wiedział, że należą do B. R.. Już w lesie, w którym przebywał wraz z podleśniczym R. R., psy zachowywały się agresywnie, gdyż warczały, szczekały,

nie pozwalały podejść do zagryzionych zwierząt, traktując je jak swoją zdobycz. Stało się to impulsem do odwiedzin właścicielki psów, by poinformować ją o zdarzeniu oraz o konieczności pokrycia kosztów ubytku w hodowli danieli. Kobieta odparła wówczas, że to nie jej wina, gdyż nie jest ona w stanie poradzić sobie z psami, które samowolnie opuszczają posesję. Oskarżony wyjaśnił także, że kolejnego dnia także spotkał w lesie psa- mieszańca siedzącego na zagryzionym danielu, zatem postanowił znowu zwrócić właścicielce uwagę na konieczność opieki nad zwierzęciem. W trakcie tej wizyty, w drodze na polowanie, na posesji B. R., będąc przekonany że ktoś jest w domu, bo wydawało mu się, że przy oknie widział sylwetkę człowieka, a z komina unosił się dym, gdy nikt nie otwierał drzwi, został zaatakowany przez szczekającego i dobiegającego do nóg psa, co skłoniło go do powrotu do samochodu i zabrania broni. Jak wyjaśnił, broń zabrał, by uniemożliwić dostęp do broni innym osobom, a także, dla własnej obrony. W tym czasie pies odbiegł poza posesję, więc oskarżony był przekonany, że nic mu już nie grozi z jego strony. Będąc jednak na podwórzu przy drzwiach wejściowych, pies nagle wybiegł, znów zaczął go atakować warcząc, szczekając, próbując złapać za nogi, spodnie i wtedy, czując się zagrożony, załadował broń i wystrzelił z niej w kierunku psa z amunicji śrutowej. Oskarżony wyraził skruchę z powodu czynu, którego się dopuścił, potwierdził, że z perspektywy czasu już rozumiał, iż mógł jedynie użyć kolby broni w celu odstraszania psa. Dodał, iż z poniósł już szereg ujemnych konsekwencji w postaci zwolnienia z zajmowanego stanowiska i nagłośnienia sprawy w mediach.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Okoliczności popełnienia zarzucanego K. O. czynu nie budzą wątpliwości, a zostały ustalone przede wszystkim w oparciu o wyjaśnienia samego oskarżonego, który przyznał się do jego popełnienia. Wyjaśnił szczegółowo i opisał przebieg spotkania w dniu 19 lutego 2015r. psów pokrzywdzonej na terenach leśnych jednostki wojskowej- ich agresywne zachowania, zagryzione dwie sztuki danieli. Następnie zrelacjonował wizytę u właścicielki psów, gdzie był wraz z R. R., podczas której zwracał jej uwagę na fakt niewystarczającej opieki nad psami, które zagryzły dwie sztuki danieli. Kolejny opis dotyczył czynności, jakie podjął w dniu 20 lutego 2015r., a mianowicie związanych z objazdem terenu hodowli danieli, ponownym agresywnym zachowaniem jednego z psów B. R.- mieszańca podobnego do owczarka niemieckiego. Konsekwencją tych okoliczności było powzięcie decyzji o kolejnej interwencji u pokrzywdzonej. W tym przedmiocie oskarżony złożył wyczerpujące wyjaśnienia, gdzie opisał chronologicznie, jakie działania podejmował znajdując się na posesji pokrzywdzonej oraz uzasadniał ich racjonalność. Mianowicie stwierdził, że wszedł na posesję, gdyż widział zarys ludzkiej sylwetki w oknie oraz unoszący się z komina dym. W tym zakresie jego przekonanie było częściowo zgodne z relacją syna pokrzywdzonej, gdyż P. R. potwierdził, że zaraz po obudzeniu się, po godzinie 7:00, pierwszą jego czynnością było napalenie w piecu. Świadek zaprzeczył jednak, by stał w oknie, a zatem w tym zakresie oskarżony powziął błędne przekonanie. Oskarżony uzasadnił także, dlaczego po wejściu na posesję wycofał się z niej i zabrał z samochodu broń. Skoro bowiem ponosił za nią odpowiedzialność, a liczył się z tym, iż wejdzie do środka domu pokrzywdzonej, to nic dziwnego, że zabezpieczył broń przed nieuprawnionymi osobami zabierając ją ze sobą. Dodatkowo, oskarżony już dwukrotnie wcześniej zetknął się z agresywnym zachowaniem psa typu mieszańca, a wchodząc na posesję, pies ten znowu zaczął na niego szczekać i doskakiwać do jego nóg. Tej treści wyjaśnienia także zasługują na wiarę, gdyż są zgodne z relacjami innych osób. I tak, skoro normalną reakcją listonosza było branie w ręce kija lub czegoś co przypominało kij, w obronie przed agresywnymi psami, to taki sposób obrony, poprzez wzięcie ze sobą dubeltówki, czyli narzędzia mogącego przypominać kij, był w ocenie sądu uzasadniony. Broń tę oskarżony założył na ramię, trzymał ją na pasku, gdyż w tym czasie pies zdążył wybiec z posesji. Wchodząc tam ponownie oskarżony szedł w kierunku wejścia do domu, a następnie zamierzał zapukać w okno, ale w tym momencie został zaatakowany ponownie przez psa, który zaczął warczeć, szczyrzyć zęby, szczekać, doskakiwać do nóg, zaś wszelkie próby obrony- machanie rękami, odganianie, słowna perswazja - nie dawały żadnych rezultatów. Wtedy oskarżony podjął nagłą decyzję załadowania broni i strzału w kierunku psa. Wyjaśnienia oskarżonego nie budziły wątpliwości co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy jako logiczne, należycie uzasadnione. Agresja psa była rzeczywista, potwierdzili ten fakt również świadkowie, a oskarżony już w pierwszej po zdarzeniu rozmowie z B. R. przyznał, iż zastrzelił psa, bo czuł się zagrożony. Potwierdziła ten fakt zarówno B. R., jak i obecny przy rozmowie jej syn P.. Przyjęto zatem, iż oskarżony użył broni w obronie własnej przed agresywnym psem, przy czym zastosował środki nadmiernie dolegliwe, gdyż mógł początkowo podjąć próbę zasłonięcia się bronią, by pies skierował swój atak na ten przedmiot a nie na osobę, ewentualnie mógł użyć broni w celu oddania wystrzału i odstraszania zwierzęcia jego

hukiem. Dopiero po nieskutecznym zastosowaniu tych środków, mógł rozważyć użycie broni. Wówczas taki sposób obrony byłby odpowiedni, gdyż życie człowieka zawsze jest wartością nadrzędną nad życiem zwierzęcia. Okolicznością powszechnie znaną jest natomiast, iż w określonych warunkach, na przykład gdy psy są wygłodniałe, mogą zaatakować człowieka. W konkretnej sytuacji nie można wykluczyć, że pies mieszańiec był nadmiernie instynktownie pobudzony, skoro w godzinach porannych spotkał oskarżonego w lesie przy zagryzionych danielach i traktował oskarżonego jako rywala. Dodatkowo nie można wykluczyć, iż był wygłodniały, gdyż B. R. i P. R. złożyli odmienną relację odnośnie nakarmienia psa przedmiotowego dnia- według B. R. to ona nakarmiła psa przygotowanym dzień wcześniej jedzeniem, według zaś jej syna, to on rano nakarmił psa suchą karmą.

Agresywny charakter psa, mieszańca podobnego do owczarka niemieckiego, potwierdził także R. R., który w dniu 19.02.2015r. osobiście spotkał go w lesie w czasie objazdu terenu hodowli danieli, musiał się cofać przed nim do samochodu, gdyż pies mógłby go zaatakować broniąc swojej zdobyczy. Świadek ten był także obecny tego samego dnia w czasie rozmowy leśniczego z B. R. i słyszał jej tłumaczenia, że psy podkopują się pod ogrodzeniem, ona nie może sobie dać rady z nimi, a nadto świadek osobiście zobaczył, że ogrodzenie posesji było niepełne i psy mogły wychodzić przez nie bez problemu. Zeznania te zostały w całości uznane za wiarygodne jako obiektywne i konsekwentne. Wyjaśnienia oskarżonego były z nimi zgodne.

W tym miejscu należy podkreślić, że P. R. nie był świadkiem tego zajścia aż do momentu, gdy usłyszał wystrzał, a do tego czasu przebywał w swoim pokoju i oglądał telewizję. W momencie gdy wyjrzał przez okno, leśniczy stał z bronią, a pies był już martwy. Relacje P. R. i wyjaśnienia K. O. różniły się jedynie w zakresie tego, co się stało z psem po zdarzeniu - P. R. twierdził, że pies pozostał na posesji, dopiero w czasie wizyty listonosza już go nie było, zaś oskarżony oświadczył, że od razu schował psa pod gałęziami sosny, żeby dzieci pokrzywdzonej nie były narażone na jego widok. Była to jednak okoliczność nieistotna dla oceny zachowania oskarżonego w kontekście postawionego zarzutu, zatem nie miała wpływu na tę ocenę.

Natomiast istotne znaczenie dla wiarygodności wyjaśnień oskarżonego miały zeznania K. S., świadka który chodził po lesie w okolicy posesji B. R. zbierając tyczki do fasoli. Świadek ten z odległości około 100 metrów słyszał ujadanie psa, widział zielony samochód typu j. stojący przed bramą pokrzywdzonej, a także człowieka w zielonej kurtce machającego rękami i krzyczącego „do budy”. Świadek przeszedł jeszcze około 20-30 metrów, a następnie usłyszał strzał i wszystko ucichło. Świadek pamiętał dobrze, że był to piątek, około godziny 8:00, gdyż chwilę wcześniej strażnicy w jednostce wojskowej sprawdzali sygnały dźwiękowe przy zmianie warty. To stwierdzenie odpowiadało także relacjom P. R., że strzał usłyszał o godzinie 8:02, gdyż akurat patrzył na swój telefon i zapamiętał widniejącą na nim godzinę. Zeznania świadka K. S. były wiarygodne, gdyż zgadzały się z relacją oskarżonego, częściowo z zeznaniami P. R., ale zostały także potwierdzone ustaleniami wizji lokalnej miejsca, z którego obserwował człowieka oganiającego się od psa. Wyniki tych oględzin wskazywały, że z odległości, jaką wskazał K. S. można było zaobserwować postać człowieka, kolor kurtki, czy stojący przed bramą samochód oraz usłyszeć odgłosy stamtąd dochodzące. Świadek uzasadnił także przekonująco, że nikt nie namawiał go do zeznawania, ale z uwagi na szum, jaki się zrobił z w związku z tą sprawą, samodzielnie podjął decyzję o zgłoszeniu się na policję i o złożeniu zeznań. Fakt dokonywania zakupów drewna przez tego świadka od leśniczego K. O. w latach poprzednich nie mógł wpływać na obniżenie wartości tych depozycji. W ocenie sądu orzekającego, jest to zwykła czynność zakupu drewna, drewno zaś jest ewidencjonowane, nie stanowi prywatnej własności leśniczego i w żaden sposób taka okoliczność nie może wpłynąć na ocenę wiarygodności świadka.

B. R. potwierdziła, iż psy co najmniej raz w tygodniu opuszczały posesję, gdyż nie dawała sobie z tym rady, nie miała pomocy mieszkając tylko z dziećmi, a ogrodzenie uszczelniała na miarę swoich możliwości. Potwierdziła, że oskarżony powołał się na fakt, iż pies go atakował i on czuł się zagrożony, ponadto, nie protestował by zawiadomiła policję czy służby zajmujące się ochroną zwierząt. Pokazywał jej zdjęcia zagryzionych danieli. W tym zakresie relacje świadka i oskarżonego były zgodne. Jedyną różnicą dotyczyła miejsca zastrzelenia psa- według B. R. oskarżony początkowo twierdził, że wyciągnął psa poza posesję, a dopiero potem, gdy dowiedział się, iż jej syn był w domu, przyznał, że zrobił to na podwórku. Okoliczność ta, której zaprzeczył oskarżony, nie miała jednak wpływu na ocenę zachowania oskarżonego.

Zeznania P. R. w zasadniczej części zasługiwały na wiarę, gdy opisywał on swoje spostrzeżenia co do faktów następujących po usłyszeniu wystrzału. Nie był on bowiem świadkiem momentu zastrzelenia psa-leżał wtedy w łóżku, w swoim pokoju, miał włączony telewizor i oglądał telefon, ale dobiegł do okna bezpośrednio po tym. Opisał wówczas co widział, swoją reakcję polegającą na zatelefonowaniu do mamy, opisał wizytę listonosza, a także wspólne z mamą odwiedziny u leśniczego. W tym zakresie jego zeznania zasługiwały na wiarę, choć świadek nie pamiętał szczegółów, nie uczestniczył też w rozmowie u leśniczego. Jego relacja nie była jednak wiarygodna w całości. W zakresie, w jakim miał odpowiedzieć na pytanie, czy w dniu 20.02.2015r. furka prowadząca do lasu była otwarta czy zamknięta, świadek odpowiedział, że na sto procent była zamknięta, jednak na pytanie czy widział to osobiście, świadek zeznał, że zawsze tak było, więc i tego dnia też. Ta część relacji świadczy zatem o chęci uwolnienia się od ewentualnej odpowiedzialności za niezabezpieczenie psa. Potwierdziła to także jego odpowiedź na pytanie, czy były przypadki, że ich psy opuszczały podwórko. Wówczas P. R. odpowiedział, iż nie pamięta. Tymczasem ustalono kilka osób, w tym samą pokrzywdzoną, które powoływały się na ten fakt. Z tych względów depozycje P. R. uznano za wiarygodne tylko częściowo.

Do grupy osób, które widziały psa mieszańca poza terenem posesji należał S. A., który prowadząc usługi dla nadleśnictwa, widywał kilka razy tego psa goniącego daniela i informował o tym leśniczego K. O.. M. B., wartownik pełniący służbę na terenie jednostki wojskowej, także widział w grudniu 2014r. psy goniące daniela, choć nie znał właścicieli tych psów, po czym powiadomił o tym leśniczego. Ponadto, członkowie rodziny K. - I., J. i M. oraz A. W., także potwierdzili, że mieszańiec - pies B. R. bywał na terenie ich posesji, straszył konie, koty, załatwiał się na posesji, wyjadał jedzenie ze śmietnika i z misek innych zwierząt. Świadczy ci potwierdzili, że oba psy B. R. niemal codziennie wałęsały się po wsi, często strasząc rowerzystów lub osoby wychodzące na spacer ze swoimi psami. Również świadek B. K. zeznała, że psy pani R. atakowały rowerzystów jeżdżących do pracy w jednostce wojskowej, a potem osoby te opowiadały o tym. Dodatkowo potwierdziła, że oskarżony był powszechnie szanowany, gdyż założył hodowlę danieli, ale i dlatego, że udzielał się na rzecz lokalnej społeczności, w tym także na rzecz pomocy dla B. R.. Zeznania wyżej wymienionych osób w całości zasługiwały na wiarę jako obiektywne, rzeczowe, konsekwentne w toku całego postępowania.

Wartość wiarygodności miały także zeznania T. M., listonosza obsługującego teren R., który wprawdzie nie pamiętał okoliczności dostarczenia przesyłki do B. R. w dniu 20.02.2015r., ale szczegółowo opisał częste zachowanie psa należącego do pokrzywdzonej oraz swoją reakcję na to zachowanie. Zeznał, że zdarzało się, iż pies typu mieszańiec czekał na niego, dobiegał do nogawek spodni, pokazywał zęby. Częstą reakcją listonosza na agresję psa było wzięcie do ręki kija, gałęzi. Zaprzeczył jednak, by został przez tego psa kiedykolwiek ugryziony. Świadek ten pamiętał psa, gdyż od dziewięciu lat dostarczał pocztę na tym terenie i pamiętał że pani R. zawsze miała tego samego psa. Dodał, że obecnie posiada ona trzy kolejne psy.

Zeznania S. G. potwierdziły natomiast, że oskarżony wykazał inicjatywę spotkania z pokrzywdzoną na przełomie marca i kwietnia 2015r., w celu przeproszenia jej, zaproponowania zakupu psa wraz z budą i karmą. Nie budziły one wątpliwości co do wiarygodności.

Również pozostałe dowody w postaci danych o karalności, protokołów oględzin miejsc i rzeczy, pism mieszkańców gmin, wójta, wolontariusza, opinii o oskarżonym, kopii pozwolenia na broń, protokołów upadku zwierzyny, dokumentacji z polowań, były wiarygodne i rzetelne, a żadna ze stron ich nie kwestionowała.

K. O. swoim zachowaniem polegającym na tym, że w dniu 20 lutego 2015r. w R. zastrzelił z broni palnej psa należącego do B. R. na terenie jej prywatnej posesji przy ulicy (...) wypełnił dyspozycję art.35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. (Dz. U. Nr 111, poz. 724 z późn. zm).

Oskarżony był w chwili czynu dorosły, zdrowy, w pełni poczytalny. W toku postępowania nie zostały ujawnione żadne okoliczności wyłączające lub ograniczające zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. W chwili dokonywania tego czynu znajdował się w takiej sytuacji motywacyjnej, że mógł zachować się zgodnie z normami prawa.

Stopień winy sprawcy nie był znaczny. Działal on z powodu ochrony dobra prawnego, jakim było jego zdrowie i życie, to jest w stanie nagłej konieczności obrony swojej osoby przed agresywnym psem. Jego zachowanie było impulsywne, nieprzemyślane, dostosowane do dynamicznej i zmieniającej się sytuacji na posesji pokrzywdzonej. Natomiast wizyta oskarżonego u B. R. zarówno w dniu 19.02.2015r., jak i 20.02.2015r. była motywowana chęcią zapobieżenia dalszej utraty zwierząt z prowadzonej przez siebie hodowli danieli, z której dwa osobniki stały się łupem agresywnych psów należących do tej kobiety.

Również stopień społecznej szkodliwości czynu sprawcy nie był znaczny. Oczywistym jest fakt, że oskarżony użył środków obrony niewspółmiernych do stopnia zagrożenia jego osoby, winien najpierw zastosować środki mniej dolegliwe dla agresywnego zwierzęcia. Jednakże działał w sytuacji zaskoczenia przez atakującego go psa. Oskarżony działał wprawdzie umyślnie, lecz z zamiarem ewentualnym, godząc się z zabiciem psa, gdyż oddając strzał w kierunku zwierzęcia, nie celował w niego, nie mierzył, nie zdjął broni z ramienia, a śrut z amunicji sięgnął psa.

K. O. szczerze przedstawił okoliczności popełnienia swego czynu, przyznał się do niego, wyraził skruchę, przeprosił pokrzywdzoną, zadeklarował chęć zakupu nowego psa wraz z potrzebnym wyposażeniem. Charakteryzuje go więc zdolność do samokrytyki. Nigdy wcześniej nie był on karany za przestępstwa. Prowadzi ustabilizowane życie, zdobył wyższe wykształcenie, pracuje zarobkowo, aktywnie udziela się społecznie. Na podkreślenie zasługują pozytywne cechy oskarżonego, na które powoływali się autorzy opinii na jego temat, podkreślający jego kreatywność, aktywność, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, zdolności organizacyjne, w tym w zakresie różnorodnych form pomocy dla potrzebujących, zwłaszcza dla dzieci i zwierząt. Wnioski w jego sprawie zostały podpisane przez wiele osób, które spontanicznie stanęły w jego obronie. Dotychczasowy sposób życia oskarżonego wskazuje, że rozpatrywany występek miał charakter wyjątkowy, incydentalny. Z powyższych względów, ponieważ wina i społeczna szkodliwość przypisanego czynu nie były znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budziły wątpliwości, a jego sprawcą był człowiek o nieposzlakowanej opinii, uprzednio nie karany, zachodziła pozytywna prognoza, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania na okres próby 1 roku, oskarżony nie popełni ponownie przestępstwa i będzie przestrzegał porządku prawnego. Instytucja warunkowego umorzenia postępowania ma bowiem zastosowanie do tzw. drobnej przestępczości, a górna granica zagrożenia karą wyznaczająca zakres możliwego zastosowania warunkowego umorzenia postępowania została określona na 3 lata pozbawienia wolności - według stanu prawnego, który miał zastosowanie w przedmiotowej sprawie; obecnie granica ta jest ograniczona zagrożeniem do pięciu lat pozbawienia wolności. Powyższa przesłanka została zatem spełniona przy przestępstwie z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, gdzie zagrożenie ustawowe stanowią kary: grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do dwóch lat.

Wyznaczony roczny okres próby, przy jednoczesnym nałożeniu na oskarżonego obowiązku uiszczenia świadczenia pieniężnego na cel społeczny w wysokości 1000 złotych, zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej w kwocie 1000 złotych oraz przy obciążeniu kosztami sądowymi, służy oddziaływaniu wychowawczemu na sprawcę, utrwaleniu jego pozytywnej postawy oraz weryfikacji postawionej prognozy kryminologicznej. Pozwoli zwłaszcza uzmysłowić oskarżonemu nieopłacalność tego typu przestępnych zachowań i nieuchronność poniesienia konsekwencji prawnych. Warunkowe umorzenie postępowania wobec K. O. spełni także swe cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podstawie art. 626§1 kpk w zw. z art. 627 kpk, i art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) należało obciążyć oskarżonego obowiązkiem poniesienia kosztów sądowych w niniejszej sprawie.